

Cztery lata „życia” Janusza Korczaka

30 sierpnia 2022

Przedłużenie życia, nawet o kilka dni, a tym bardziej lat, wydaje się być propozycją nie do odrzucenia. Inaczej jest jednak w przypadku, gdy owa darowizna ma wymiar czysto formalny...

O tym właśnie przekonuje nas sprawa doktora Janusza Korczaka, któremu władza „ludowa” pośmiertnie dodała cztery lata życia. Według źródeł lekarz zmarł na początku sierpnia 1942 r., jednak pod względem prawnym za datę jego śmierci wciąż uznaje się dzień 9 maja 1946 r. Skąd ta rozbieżność? Cóż, jak się okazuje, sprawa ta nastrocza niemałych trudności nie tylko w zakresie historii, ale również praw autorskich i przejścia dzieł Korczaka do domeny publicznej.

Bohater całej sprawy przyszedł na świat jako Henryk Goldszmit w spolonizowanej rodzinie żydowskiej 22 lipca 1878 lub 1879 roku. Sam nie był pewny swojego wieku. Było to spowodowane zaniedbaniem ze strony jego ojca, warszawskiego adwokata, który długo zwlekał z wyrobieniem synowi metryki. Nazwisko Korczak pojawiło się w 1898 roku i jest związane z konkursem na sztukę teatralną, zorganizowanym przez Kurier Warszawski i Ignacego Paderewskiego. Wówczas jeszcze Goldszmit, zgłosił swoje dzieło (dramat „Którędy”), który podpisał, Janusz Korczak. Nazwisko to wzięło od tytułu powieści „Historia o Januszu Korczaku i o pięknej miecznikównie” autorstwa Józefa I. Kraszewskiego. Forma „Janusz Korczak” powstała na skutek błędu zecera podającego wyniki konkursu. Od tej pory coraz częściej przedstawiał się takim właśnie pseudonimem.

Dzieciństwo i wczesna młodość upłynęły Korczakowi w dostatku, jego ojciec dbał o to aby w domu były wszystkie wygody, a rodzinie niczego nie brakowało. Niestety zaspokajanie potrzeb

materialnych domowników traktował jako jedyny obowiązek. Zaniedbania w sprawach uczuciowych i emocjonalnych, brak potrzeby tworzenia bliskich relacji pomiędzy członkami rodziny zaważyły na późniejszej niechęci Korczaka do małżeństwa i posiadania własnych dzieci.

Wszystko to zmieniło się w chwili, gdy ojciec Korczaka trafił do zakładu psychiatrycznego. Powodem tego była schizofrenia wywołana, najprawdopodobniej, syfilisem. W bardzo młodym wieku musiał podjąć trud dorosłego życia i zacząć dokładać się do utrzymania rodziny. W tym celu już w wieku 17-18 lat udzielał korepetycji. Gdy ojciec zmarł w 1896 roku, jego żona i dzieci zostały definitywnie zmuszone do drastycznej zmiany dotychczasowego, wystawnego trybu życia.

W wieku 20 lat Korczak zdał na Wydział Lekarski Cesarskiego Uniwersytetu w Warszawie, gdzie studiował przez sześć lat. Dwukrotnie pracował jako lekarz polowy, w latach 1905–1906 w czasie wojny rosyjsko-japońskiej, a następnie w czasie I wojny światowej na froncie ukraińskim. Swoją praktykę lekarską zaczął już na studiach w 1903 roku, jako pediatra w Szpitalu dla Dzieci im. Bersonów i Baumanów. Odznaczał się tam głębokim altruizmem i empatią w stosunku do swoich podopiecznych, traktując ich jak własne dzieci.

DOM KORCZAKA

Od 7 października 1912 r. aż do początków sierpnia 1942 r. prowadził „Dom Sierot”, przy ulicy Krochmalnej 92, w którym schronienie znajdowały osierocone warszawskie dzieci żydowskie. W tym czasie jego najbliższą współpracownicą była Stefania Wilczyńska. W latach 1919–1936 współprowadził również, z Maryną Falską, placówkę opiekuńczą dla dzieci polskich – „Nasz Dom”.

2 października 1940 r., gdy oficjalnie utworzono getto warszawskie, „Dom Sierot” został przeniesiony do, znajdującego się w granicach getta, gmachu Szkoły Handlowej im. Roeslerów,

przy ulicy Chłodnej 33. Nowy budynek był znacznie mniejszy i gorzej przystosowany do potrzeb małych wychowanków. Po roku, wraz z zacieśnianiem granic getta, podopiecznych Korczaka czekała kolejna przeprowadzka, tym razem na ulicę Sienną 16, gdzie znajdowało się wcześniej Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych i Przemysłowych. To właśnie stamtąd Korczak wraz z blisko 200 wychowankami wyruszył w ostatni marsz.

5, 6 lub nawet 7 sierpnia 1942 r. – takie daty pojawiają się jako potencjalny czas śmierci Korczaka. Najbardziej prawdopodobną wydaje się być data 6 sierpnia. Pochód jaki odbył Korczak wraz ze swoimi wychowankami rozpoczął się przy ulicy Śliskiej 9 (tu znajdowało się drugie wejście do sierocińca), stamtąd pochód skierowano na warszawski Umschlagplatz. Kresem ich drogi był obóz zagłady w Treblince, gdzie wszyscy zostali zabici w komorach gazowych. Dokładna trasa przemarszu jak i jego dokładny przebieg nie są do końca znane. Istnieje kilka zapisów dotyczących ostatniego marszu, napisanych przez świadków tego wydarzenia. Od poetyckich wersji, w których Korczak szedł na czele rozśpiewanego pochodu dzieci, niosąc jedno z nich na rękach, aż po takie w których uczestnicy przemarszu szli jak w amoku, bezwiednie, samotni i niezauważeni. Kwestia tego, która jest prawdziwa zapewne nie doczeka się rozstrzygnięcia.

STARY DOKTOR

Prekursorskie poglądy Korczaka, na rozwój i wychowanie dziecka do dziś stanowią podstawę wielu nowoczesnych teorii pedagogicznych. Jego działalność w obronie praw dziecka największy wydźwięk miała w audycjach radiowych, które wygłaszał pod pseudonimem „Stary doktor”. Swoich podopiecznych traktował po partnersku, pozwalając im podejmować własne decyzje i ponosić ich konsekwencje. Uważał, że pozwala to nie tylko na naukę odpowiedzialności, ale również rozwija w dzieciach samodzielność i umiejętność wyrażania własnych poglądów. Brak protekcjonalności w jego zachowaniu przełamywał

bariery wieku, przez co relacje pomiędzy Korczakiem a jego wychowankami były przyjacielskie i serdeczne.

Był zwolennikiem daleko posuniętego naśladowania dorosłych przez dzieci, które zachęcał do tworzenia własnych samorządów i parlamentów czy rozstrzygania sporów we własnym gronie, na wzór prawdziwych sądów. Uważał, że poprzez takie działania młodzi ludzie w pełni przygotowują się do życia w świecie dorosłych. W latach 1926–1939 inspirował wydawanie „Małego Przeglądu”, pisma wydawanego dla dzieci i przez dzieci.

Działalność społeczna i lekarska nie były jedynymi dziedzinami, w których Korczak realizował swoją pasję wychowawczą. Równie znana i uznana jest jego działalność literacka, która rozpoczęła się od wspomnianego przeze mnie na początku konkursu. Później przez kilka lat współpracował z tygodnikiem satyrycznym „Kolce”, czasopismami „Głos”, „Czytelnia dla wszystkich” oraz z „Przeglądem Społecznym”. Na łamach tych pism ukazało się kilka jego powieści między innymi: „Dzieci ulicy” („Czytelnia dla wszystkich”), „Dziecko salonu” („Głos”), „Feralny tydzień” oraz „Szkoła życia” („Przegląd społeczny”). Obecnie największą popularnością cieszą się napisane przez niego książki dla dzieci, takie jak „Król Maciuś Pierwszy”, „Król Maciuś na bezludnej wyspie”, „Bankructwo małego Dżeka” czy „Kajtuś Czarodziej”.

KWESTIA DNIA

Dlaczego jednak obecnie, pomimo ogromnego dorobku naukowego i literackiego, a także lat poświęcenia pracy wychowawczej, Korczak pojawia się częściej w kontekście swojej śmierci niż działalności za życia? Odpowiedź leży w przepisach prawnych wprowadzonych w okresie powojennym. W przypadku osób, które zginęły w czasie II wojny światowej, pojawiają się wątpliwości w kwestii daty, miejsca i okoliczności ich śmierci. Po latach poszukiwań rodziny, nie mogąc odnaleźć swoich bliskich, decydowały się na uregulowanie kwestii prawnych związanych z ich nieobecnością. Powojenny chaos w urzędach stanu cywilnego

porządkowano w oparciu o szereg aktów normatywnych z lat 1945–1950. Przyjęto wówczas zasadę, że wszystkie osoby w przypadku których nie da się jednoznacznie i bez wątpliwości określić dokładnej daty zgonu, uznaje się za zmarłe w rok po zakończeniu wojny, czyli 9 maja 1946.

W przypadku Korczaka nie było możliwości jednoznacznego rozstrzygnięcia, którego dokładnie dnia zginął – 5, 6 czy 7 sierpnia 1942 r. Dlatego też Sąd Powiatowy w Lublinie w dniu 30 listopada 1954 roku wydał postanowienie, mocą którego to właśnie dzień 9 maja 1946 r. uznany został za datę śmierci doktora. W praktyce oznacza to, że wszelkie skutki następujące po rzeczywistej śmierci Korczaka, takie jak np. sporządzenie aktu zgonu w urzędzie stanu cywilnego, utrata zdolności prawnej czy rozpoczęcie procesu dziedziczenia miały miejsce dopiero w momencie uprawomocnienia decyzji sądu z Lublina. W przypadku Janusza Korczaka, który pozostawił po sobie szereg utworów chronionych prawem własności intelektualnej, oznacza to poważne komplikacje w kwestii przejścia ich do domeny publicznej.

Wedle autorskich praw majątkowych utwory są objęte ochroną przez cały okres życia twórcy, a także przez 70 lat po jego śmierci, liczonych od końca roku, w którym zmarł. Ponieważ Korczak nie miał żadnych potomków, a wszystkie osoby, które wyznaczył na swoich spadkobierców zginęły w czasie wojny, prawa autorskie do jego utworów przeszły w posiadanie państwa polskiego, które w 2010 r. przekazało je, nieodpłatnie, państwowemu Instytutowi Książki. Pomimo iż w tym roku mija rzeczywista 70. rocznica śmierci Korczaka, a uchwałą sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 16 września 2011 roku, rok 2012 został ogłoszony rokiem Janusza Korczaka, to przejście jego dziedzictwa w obszar domeny publicznej nastąpi dopiero z końcem 2016 r. Oznacza to, że dopiero od tego momentu można będzie powszechnie korzystać z jego twórczości, bez konieczności zawierania umowy licencyjnej z spadkobiercą. W praktyce oznacza to, że przez kolejne 4 lata Instytut Książki

będzie miał prawo pobierać opłaty za udzielanie licencji wydawniczych do prac Korczaka.

ROZLICZENIE

Przeciwko takiemu stanowi rzeczy wystąpiła Fundacja Nowoczesna Polska (dalej FNP), instytucja działająca od 2001 roku, której celem jest umożliwianiem społeczeństwu korzystania z dzieł literackich, do których wygasły już prawa autorskie, za pośrednictwem swojej biblioteki internetowej „Wolne lektury”. Aby do włączyć książki Korczaka do swoich zbiorów już od początku 2013 r., przedstawiciele FNP – Jarosław Lipszyc oraz Joanna Woźniak, wystąpili do Sądu Rejonowego w Lublinie o wyznaczenie daty śmierci Korczaka na dzień 6 sierpnia 1942 r., wskazując tą datę jako najbardziej prawdopodobną. Postępowanie w tej sprawie rozpoczęło się 28 sierpnia, lecz nie wiadomo kiedy odbędzie się w tej sprawie następna rozprawa.

FNP swój wniosek motywuje w głównej mierze przekonaniem, iż uznawanie dnia 9 maja 1946 roku za datę śmierci Korczaka jest głęboko sprzeczne z powszechnie znanymi źródłami. Zdaniem FNP nie ma wątpliwości, iż Korczak zginął na początku sierpnia 1942 roku wywieziony do Trebłinki wraz ze swoimi wychowankami. Różne daty dzienne nie powinny być podstawą do tak drastycznych przesunięć w metryce. Dowody na śmierć Korczaka w początkach sierpnia 1942 są bardzo liczne, a ich dotychczasowe lekceważenie ze strony Instytutu Książki, wzbudza oburzenie FNP. Szczególnego posmaku nadaje sprawie fakt, iż rok 2012 został poświęcony pamięci Janusza Korczaka, ze względu na 70. rocznicę jego śmierci oraz 100. założenia „Domu Sierot”.

Instytut Książki, reprezentowany przez dyrektora Grzegorza Gaudena uważa, iż sąd z 1954 roku posiadał dokładnie taką samą wiedzę na temat śmierci Korczaka, jaką mamy obecnie. Pomimo to uznał, że wątpliwości w kwestii dnia są wystarczającym powodem do ustalenia daty 9 maja 1946. Ponadto Instytut Książki, podkreśla, że FNP nigdy nie wystąpiła o wydanie licencji na dzieła doktora, mimo iż są one udzielane również bezpłatnie.

Gauden zapewnił, że do końca roku wszystkie utwory Korczaka będą udostępniane w Internecie za darmo, a dochody z umów licencyjnych (w 2011 r. było to 80 tys. zł) są przeznaczane na tłumaczenia i kontynuowanie edycji dzieł Starego doktora.

W jaki sposób podsumować ten problem? Spór budzi mieszane uczucia. Osobiście czuję się nieco zdezorientowana: na ile chodzi w nim o rozliczenia z przeszłością, a na ile o rozliczenia finansowe? Z jednej strony istnieje bowiem problem historyczno-prawny, za jaki uważam tworzenie sztucznej daty śmierci, która tak naprawdę nie może być przedmiotem pamięci i symbolu. Z drugiej, pojawiają się kwestie materialne, związane z możliwością dysponowania i czerpania zysków z twórczości doktora. Dobrze by było, żeby wartościowa spuścizna tego działacza i teoretyka została jak najszybciej udostępniona wszystkim bez ograniczeń.

Nie mogę też oprzeć się wrażeniu, że w tym wypadku ścisłe trzymanie się litery prawa prowadzi do zaprzeczeniu zasadom zdrowego rozsądku i słuszności. Cóż, miejmy nadzieję, że ze względu na pamięć o życiu Korczaka to nie sprawy finansowe zdominują kwestię jego śmierci i że spór ten znajdzie szybkie i polubowne rozwiązanie.

Autorka: Karolina Mochocka

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

O AUTORCE

Karolina Mochocka – absolwentka historii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Interesuje się szeroko pojętą historią społeczną XX wieku, zarówno Polski jak i powszechną. Pasjonuje się zagadnieniami związanymi z kreowaniem świadomości historycznej i funkcjonowaniem pamięci, a także przedstawianiem ich w kulturze masowej, głównie w filmach.